

Śmierć Anneliese Michel

2 lipca 2011

35 lat temu w swoim domu w Klingenbergu zmarła Anneliese Michel – kobieta, która dla wielu stanowi dowód tego, że fanatyczna wiara, prowadzi niekiedy do patologii i tragedii. Anneliese od dziecka wychowywana była w strachu przed grzechem, odczuwając presję ze strony religijnych rodziców. Kiedy dorosła, przemieniło się to w chorobę psychiczną, której znamioną cechą były diabelskie wizje i ciągnące się przez miesiące egzorcyzmy, w wyniku których zmarła ona z wycieńczenia. Inni wierzą, że jest ona doskonałym przykładem na to, że Szatan nie śpi...

Przy końcu całkiem zwykłej drogi, w niewielkim bawarskim miasteczku stoi niczym niewyróżniający się dom. Ma brudne białe ściany, a z jego pomalowanych na zielono okien łuszczy się farba. Jednak za jego zamkniętymi drzwiami i zasuniętymi roletami czai się niezwykle przerażająca historia – horror, który miał miejsce w rzeczywistości.

W 1976 r. dom ten stał się siedliskiem strachu. Nocami dochodziło z niego wycie i krzyki, niekiedy też zupełnie nieludzkie głosy. Sąsiedzi nie do końca wiedzieli, co się tam dzieje. Były to odgłosy egzorcyzmów przeprowadzanych na młodej rzekomo opętanej kobiecie, która wkrótce zmarła.

W tym czasie jej rodzina i egzorcyzmujący kapłani uważali, że Anneliese Michel, 23-letnia studentka z Klingenbergu została opętana przez sześć demonicznych istot, które nie pozwalały jej na normalne funkcjonowanie. Po poddaniu jej 67 próbom egzorcyzmów, które odbywały się w ciągu 9 miesięcy, Michel zmarła z powodu wycieńczenia, 1 lipca 1976 r.

Dziewczyna zmuszała się do postu wierząc, że pozwoli jej to na wyrwanie się z rąk Szatana, jednak ostatecznie doprowadziło ją to do śmierci głodowej. Tuż przed zgonem ważyła zaledwie 30

kg. Jej rodzice, Anna i Josef oraz dwaj księża, zostali postawieni przed sądem za spowodowanie jej śmierci w czasie egzorcyzmów. Wszystkich oskarżono o dopuszczenie do śmierci głodowej i skazano na półroczną karę pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata.

Matka Anneliese, która w 2005 r. nadal mieszkała w domu, w którym zmarła jej córka, nigdy do końca nie otrząsnęła się ze wspomnień o tamtym przerażającym okresie. Jej mąż zmarł w 1999 r. a trzy inne córki wyprowadziły się. Anna Michel, mająca wówczas ponad 80 lat, musiała mierzyć się z ciężarem przeszłości w samotności. Z okna jej sypialni widać cmentarz, na którym pochowano Anneliese, która leży pod drewnianym krzyżem z napisem „Spoczywaj w pokoju”.

Dom jest dziś znacznie bardziej cichy. Właściwie wszystko w nim zamarło. Jej matka mówi, że nie chce oglądać filmu, który powstał na podstawie powieści o jej córce:

– Owszem, tęsknię za Anneliese. Była moją córką. Z domu widzę jej grób. Często chodzę tam, zanoszę kwiaty.

Pani Michel nie lubi mówić o śmierci Anneliese. Przez długi czas milczała na ten temat, jednak nadal nie żałuje swego postępowania. Ta głęboko wierząca kobieta nadal uważa, że egzorcyzm był potrzebny.

– Wiem, że zrobiliśmy dobrze, bo widziałam na jej dłoniach znamiona Chrystusa – mówi dobitnie. Miała stygmaty i był to znak od Boga, że powinniśmy przegnać demony. Anneliese umarła dla zbawienia innych dusz, w ofiarowaniu za ich grzechy. Była dobrą, kochającą i posłuszną dziewczyną. Ale kiedy została opętana działo się coś nienaturalnego, czego nie da się wyjaśnić.

Od samego początku życie Anneliese Michel toczyło się w cieniu strachu. Jej rodzina była bardzo religijna. Ojciec miał zamiar iść do seminarium, zaś trzy ciotki zostały zakonnicami. Ale rodzina Michel miała też swój sekret.

W 1948 r. matka Anneliese urodziła nieślubną córkę, Marthę, co obłożyło rodzinę tak złą sławą, że przystępując do ołtarza musiała ona wystąpić w czarnym welonie. Kiedy w 1952 r. na świat przyszła Anneliese, jej matka zdecydowała się zacząć odpokutowywać grzechy poprzez żarliwą wiarę. Martha zmarła w wieku 8 lat w wyniku komplikacji wynikających z usunięcia guza nerki. Anneliese, która była bardzo wrażliwym dzieckiem, musiała czuć silny nacisk ze strony matki na dokonywanie pokuty.

Dziewczyna coraz bardziej pogrążała się w świadomości bycia grzeszną i starała się co rusz temu zapobiegać. Podczas gdy większość dzieci w latach 60-tych zaczęła buntować się przeciw ograniczeniom narzucanym przez rodziców, Anneliese spała na gołej kamiennej podłodze, aby pokutować za grzechy narkomanów, którzy spali na betonie na miejscowej stacji kolejowej.

W 1968 r., kiedy miała 17 lat, zaczęła cierpieć na konwulsje. Choć początkowo zdiagnozowano u niej padaczkę typu petit-mal, jej stan psychiczny zaczął się pogarszać, kiedy w czasie modlitwy doznawała ona halucynacji z udziałem diabłów. Do 1973 r. pogrążyła się w ciężkiej depresji i miała próby samobójcze. Głosy w głowie mówiły jej, że jest potępiona. Choć poprosiła miejscowego księdza o egzorcyzm, dwukrotnie jej odmówił.

Anneliese stopniowo staczała się w otchłań choroby. Podczas ataków czuła przymus nieustannego klękania, a czyniąc to do 600 razy dziennie zrujnowała sobie stawy kolanowe. Dziewczyna wchodziła pod stół, a pewnego razu przez dwa dni warczała jak pies. Jadła pająki, węgiel i zdarzyło jej się odgryźć głowę martwemu ptakowi. Jedną z najbardziej drastycznych scen w jej przypadku było zlizywanie z podłogi kałuży moczu oraz krzyki, które godzinami dały się słyszeć z domu.

W 1975 r. na jej trzecią prośbę o dokonanie egzorcyzmu odpowiedział biskup Wurzburga.

– Nie żałuję tego. Nie było innego wyjścia – mówi dziś jej

matka.

Ale nigdy się nie dowiemy, jak ta historia mogła się skończyć. Niedługo później Anneliese odmówiła leczenia w Klinice Psychiatrycznej w Wurzburgu. Stopniowo zaczęto rozpoznawać u niej objawy porównywalne ze schizofrenią.

Istniało przypuszczenie, że na Anneliese znaczny wpływ mógł mieć film pt. „Egzorcysta”, jednak niezależnie od tego, co leżało u podstaw jej przypadłości, egzorcyzm mógł sprawić, że dziewczyna zaczęła głęboko wierzyć w treść swoich halucynacji.

Egzorcyzmu na niej dokonali o. Arnold Rens oraz pastor Ernst Alt na podstawie „Rituale Romanum” z 1614 r. Przez 9 miesięcy praktykowano w jej domu 4-godzinne sesje przepędzania demonów, które odbywały się dwa razy w tygodniu. Duchownym udało się „zidentyfikować” imiona kilku nawiedzających Anneliese bytów. Byli to kolejno: Lucyfer, Judasz Iskariota, Kain i Adolf Hitler, który ponoć przemawiał przez nią z austriackim akcentem.

42-godzinny materiał z przeprowadzonych egzorcyzmów jest dla słuchającego prawdziwym szokiem. Nieludzkie dźwięki pomieszone z gardłowymi bulgotami, wykrzykiwane przekleństwa i dialogi między demonami prezentują prawdziwy horror. Egzorcyzmy miały również tak gwałtowny i brutalny charakter, że Anneliese przytrzymywano, a czasem nawet przywiązywano do stołka łańcuchem.

Wiosną 1976 r. Anneliese wycieńczona sesjami, zapadła na zapalenie płuc. Stopniowo tracąc siły, zmarła 1 lipca. Rodzice pochowali ją przy siostrze na obrzeżach cmentarza gdzie zwykle chowano samobójców lub bękartów. Nawet w momencie śmierci Anneliese wciąż czuła presję bycia potępioną, od której nie mogła się uwolnić.

Dziś mieszkańcy dwutysięcznego Klingenbergu nie chcą rozmawiać o Michel.

– Na miasto spadła hańba – mówi Christiana Metzler, która pracuje w lokalnym biurze turystycznym. Kiedy to się działo, byłam uczennicą. Wiele rzeczy wówczas ukrywano i ludzie nie chcieli o tym mówić, ale uważa się powszechnie, że to wina jej rodziców, którzy byli tak religijni, że nie dostrzegli, co dzieje się z ich dzieckiem. Niekiedy na miejsce przyjeżdżają katolickie pielgrzymki wierząc, że to pomoże im oczyścić dusze, ale nie ma ich wielu.

Kościół również nie był bez winy. W 1984 r. niemieccy biskupi złożyli w Rzymie petycję w sprawie unowocześnienia procedury egzorcyzmu w oparciu o tragedię Michel. Choć nie zaakceptowano ich propozycji, Watykan w 1999 r. dokonał rewizji egzorcyzmów, która była pierwszą od XVII w. zmianą wprowadzającą konieczność znajomości podstawowych procedur medycznych przez egzorcystę.

– Nie przeprowadzałbym egzorcyzmu na Anneliese Michel – przyznaje o. Dieter Feineis, proboszcz w kościele św. Pankracego w Klingenbergu. Jednak zarówno Anna Michel, jak i jej mąż byli zdania, że to, co robią jest słuszne. Według stanowiska Kościoła, ich córka mogła być nawiedzona, jednak w Niemczech nie odprawia się egzorcyzmów.

Inaczej jest np. we Włoszech. Zgodnie z Włoskim Stowarzyszeniem Psychiatrów i Psychologów, pomocy u egzorcyzmów szuka corocznie ok. pół miliona Włochów. Na świecie wciąż pojawiają się przypadki śmierci podczas odpędzania złych duchów. W 2005 r. podczas rytuału w rumuńskim Tanach, 23-letnia zakonnica uznawana za opętaną zmarła z wycieńczenia.

Czy śmierć Anneliese była dziełem szatana czy może błąd leży po stronie zbyt gorliwych egzorcystów? Pytanie to przez wieki nękało wiele osób i prowadziło na obrzeża nauki. Jednak dla Anny Michel nie ma żadnych wątpliwości:

– Modlę się każdego dnia i dziękuję Bogu, że mogła ona

poświęcić swe młode życie za grzeszników, aby pokazać, jak
powinniśmy się poświęcać woli Boga.

Oprócz tej wiary, Annie Michel nie pozostało już nic więcej...

Autor: Elizabeth Day

Źródło oryginalne: Telegraph.co.uk

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)